

Aldona KiełpińskaAkademia Pomorska
Słupsk**CZARNA PEDAGOGIKA W ZŁOTEJ RÓŻDŹCE
HEINRICHA HOFFMANN A Z XIX WIEKU****BLACK PEDAGOGY IN THE GOLDEN WAND
HEINRICH HOFFMANN FROM XIX CENTURY****Słowa kluczowe:** antypedagogika, pedagogika, czarna pedagogika, złota różdżka**Key words:** anti-pedagogy, pedagogy, black pedagogy, the golden wand

Pedagogika jest jedną z najistotniejszych nauk społecznych. Pojęcie „antypedagogika” jest powstałym w latach siedemdziesiątych XX w. pomysłem na rozwiązywanie problemów wychowawczych zaproponowanym przez Ekkeharda von Braunmühla. Do czołowych reprezentantów zalicza się także Hubertusa von Schoenebecka oraz Heinricha Kupffera. Wbrew pozorom nie wnosi ona do wychowania bezprawia i anarchii. Przedmiotem analiz i badań zarówno antypedagogiki, jak i pedagogiki są mechanizmy zmian mentalnych oraz stereotypów myślenia o dzieciach¹. Świat doświadczany antypedagogicznie cechuje antropocentryzm. Braunmühl, prezentując w swoim dziele pt. *Antypedagogika* teorię, która była przeciwna tradycji pedagogicznej, nie spodziewał się, że znajdzie się wiele osób, które będą podzielać jego rozumowanie. Wielu od razu odwróciło się od wszystkiego, co tradycyjne, gdyż dotychczasowe zasady wydawały się bezsensowne i niszczące. Dziś antypedagogika wykracza poza naukę negującą pedagogikę. Jest to również styl i filozofia życia, które opierają się na odmiennej niż patriarchalna koncepcji człowieka². Pedagodzy mają trudności w zrozumieniu antypedagogów. Strażnicy osobowości ludzkiej nie dopuszczają do siebie myśli, że dziecko mogłoby pozostać pozostawione samo sobie, zdane na siebie, a nie autorytet dorosłego. Antypedagogice towarzyszy przeświadczenie, że dziecko jest człowiekiem, a nie dopiero się nim stanie³. Dlatego uważano, że nie wymaga ono ingerencji wychowawczej osób trzecich. Każdy człowiek od urodzenia do śmierci ma możliwość samodzielnego decydowania o sobie.

¹ T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 2000, s. 105.

² H. von Schoenebeck, *Antypedagogika w dialogu. Wprowadzenie w rozmyślanie antypedagogiczne*, Kraków 1994, s. 17.

³ T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki...*, s.105.

Antypedagogika zakłada, że wychowanie, jest nieskuteczne⁴. To rewolucyjne podejście do wychowania dzieci, choć polega „jedynie” na traktowaniu dzieci jak dorosłych. Podobnie jak w pedagogice, w antypedagogice również wyróżnić można kilka nurtów. Są to nurty: rewolucyjno-kontestacyjny, radykalno-emancypacyjny oraz romantyczno-idealistyczny. Przedstawicielami pierwszego nurtu są: H. Kepffer, E. Braunmuhl i A. Miller. Opowiadają się oni za nadrzędną wartością ludzkiej wolności i koniecznością jej maksymalizacji w obszarze zinstytucjonalizowanego wychowania⁵. Drugi nurt reprezentują H. Ostermeyer i J. Holt. Dla tych przedstawicieli antypedagogiki najważniejsza była idea równouprawnienia dzieci i dorosłych, będąca podstawową płaszczyzną zapewnienia dzieciom poszanowania ich godności i stworzenia im wolnej przestrzeni dla rozwoju⁶. Trzeci nurt, reprezentowany przez H. von Schoenebecka, C. Rogersa, F. Leboyera i W. Hinte’a, nawiązuje do romantycznych tradycji ruchów wolnościowych z przełomu XVIII i XIX wieku, do ideałów rewolucji francuskiej głoszących hasła wolności, równości i braterstwa oraz do dorobku psychologii humanistycznej i do pedagogiki naturalnej J.J. Rousseau. Reprezentanci tego nurtu antypedagogiki wskazują na konieczność uznania osoby za w pełni odpowiedzialną za samą siebie, zaakceptowania jej taką, jaką jest i na tej podstawie spontanicznego wchodzenia z nią w interakcje⁷.

Dziecko, podobnie jak osoba dorosła, ponosi konsekwencje swoich czynów w zależności od poziomu sprawstwa. Ma ono bowiem poczucie winy i od urodzenia doświadcza autoodpowiedzialności. Wychowanie, dominujące w pedagogice, zastąpione jest przyjaźnią, wsparciem i wzajemnymi interakcjami⁸.

Antypedagogika to przeciwieństwo innego, kontrowersyjnego nurtu badań zwanego „czarną pedagogiką”. Jak podaje Bogusław Śliwerski⁹, „czarna pedagogika” opiera się na silnym przeświadczeniu, iż „dzieci i młodzież muszą być wychowywane w pokorze, posłuszeństwie czy bezwzględnej uległości wobec dorosłych, którzy mają prawo do stosowania dla tzw. „dobra dziecka” różnych form przemocy”¹⁰. „Czarna pedagogika” ma długą tradycję. Kiedyś dziecko traktowane było jak własność rodziców, a wywodzi się to jeszcze z czasów pogańskich¹¹. W rzymskim prawie był nawet zapis, który pozwalał ojcu – jako właścicielowi – na sprzedanie lub zabicie swego dziecka. Funkcjonowanie czarnej pedagogiki jest widoczne niemal w każdej epoce.

Najgroźniejsze w tym nurcie dla rozwijającego się dziecka jest to, że wszystko złe, co je spotyka, czyli zawstydzanie, zaniedbywanie, nierozumienie, bicie, odrzucanie, przedstawiane jest jako działania „dla jego dobra” i pod szyldem „miłości”. Wiąże się z wpajaniem fałszywych przekonań typu: „rodzice, właśnie dlatego, że są rodzicami, zasługują na szacunek, a dzieci z tej racji, że są dziećmi, na szacunek nie zasługują”, „rodzice zawsze mają rację”, „posłuszeństwo wzmacnia charakter dziecka (lub wręcz go kształtuje)”, „potrzeby dziecka nie mogą być wskazówką dla rodzica, należy zważać na potrzeby innych”, „nie wolno

⁴ Tamże, s. 107.

⁵ E. Kubiak-Szyborska, D. Zajac, *Podstawowe problemy teorii wychowania. Kontekst współczesnych przemian*, Bydgoszcz 2006, s. 156–57.

⁶ B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2003, s. 329.

⁷ Tamże, s. 105–15.

⁸ Tamże, s. 108.

⁹ Tamże, s. 107.

¹⁰ B. Śliwerski, *Niszczycielska rola wychowania autorytarnego*, <http://niebij.pl/wordpress/sliwerski.pdf> [dostęp 30.06.2017].

¹¹ P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, Warszawa 1992, s. 28.

krytykować rodziców” itd. Okazywanie gniewu przez dzieci bądź zwykłej niezgody jest zabronione. „Sukcesy” wychowawcze to efekt tego, iż dziecko jest poddawane tej tresurze od wczesnych lat, więc pozostaje nieświadome i nie pamięta o doznanych krzywdach¹². Doświadczanie zjawiska przemocy fizycznej i psychicznej czy postaw wrogości ze strony dorosłych sprawia, że kiedy dzieci stają się dorosłe, powtarzają to postępowanie wobec kolejnego pokolenia i utrwalają syndrom maltretowanego dziecka.

„Czarna pedagogika” propaguje przemoc, mistyfikację, totalitaryzm, a nawet wrogie podejście do dziecka. Jej przedstawiciele starali się odsłonić obszary pedagogicznego ZŁO–BYTU, wykazując mechanizmy samowyzwalającego się zła, które pojawiały się w toku edukacji oraz wychowania. Celem było zrozumienie, w jaki sposób uczniowie wraz z rodzicami oraz nauczyciele uczestniczą w procesie własnego zniewalania¹³. Określenia „czarna pedagogika” użyła Katharina Rutschky – autorka zbioru tekstów z historii wychowania wydanego w 1977 r. o właśnie tytule „*Schwarze Pädagogik*”. Znana psychoterapeutka Alice Miller uważa, że dziecku potrzebna jest dyscyplina i musi ono czuć, że rodzice są silni i wiedzą, jak należy żyć i postępować, ale brutalność wobec dziecka świadczy o rodzicielskiej bezsilności. Chcąc sprawić, aby dziecko szanowało i podziwiała opiekunów, oni sami powinni być mądrzy i dobrzy. Poniżanie i przemoc są żalną manifestacją rodzicielskiej bezsilności wobec bezbronnej istoty, która nie ma żadnych szans w tym starciu¹⁴. Według Alice Miller „czarna pedagogika” oddaje całkowitą władzę rodzicom i to oni decydują o tym co jest dobre, a co złe. Dziecko jest całkowicie od nich uzależnione. Jego spontaniczne uczucia stanowią największe zagrożenie dla jego opiekunów. Należy mu jak najszybciej odebrać własną wolę, a miłość rodzi się jedynie z poczucia obowiązku. Psychoterapeutka uważa, że posłuszeństwo wzmacnia charakter dziecka, a chłód i surowość stanowią dobre przygotowanie do życia¹⁵. W książce *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii* autorka opisuje dzieciństwo Adolfa Hitlera, który był źle traktowany przez ojca i porzucony emocjonalnie przez matkę. Jego dom był przepełniony okrucieństwem. Nauczył się posłusznego przyjmowania codziennych kar i niekwestionującej niczego uległości. Po latach szukał zemsty. Jako dorosły powiedział kiedyś: „Patrzcie, jak nieświadomi ludzie stają się tym, co im się przydarza, daje nam specjalną, ukrytą przyjemność”¹⁶. Alice Miller podkreśla, że rodzice muszą mieć władzę nad dzieckiem, które musi mieć dyscyplinę, ale nie można popaść ze skrajności w skrajność. Przemoc i brutalność nie są przez nią pochwalane: „Nie mówię, że wszyscy bici muszą bić. Mówię tylko, że wszyscy, którzy biją, byli w dzieciństwie bici”¹⁷. Amerykańska psycholog Susan Forward w swoim dziele *Toksyczni rodzice* również opisuje skutki bolesnej spuścizny po rodzicach. Przejawia się ona bowiem w depresji, w różnego rodzaju trudnościach w układaniu sobie życia oraz w podejmowaniu decyzji. Autorka podkreśla to, że nikt nie powinien czuć się winny za błędy rodziców, za stosowaną przemoc, za zachłanność czy nadopiekuńczość¹⁸.

¹² https://scislowicz.pl/tl/Miller-A.-.-_Sk%26%23261%3Bd-si%26%23281%3B-bior%26%23261%3Bty-rani-f--Czarna-pedagogika.htm [dostęp 30.06.2017].

¹³ Tamże, s. 73.

¹⁴ A. Miller, *Dramat udanego dziecka*, Poznań 2007, s. 61.

¹⁵ <http://www.mamyrade.pl/2017/12/04/15-zasad-wychowawczych-czarnej-pedagogiki-wedlug-alice-miller/> [dostęp 09.06.2019].

¹⁶ A. Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, Poznań 1999.

¹⁷ <http://www.mamyrade.pl/2017/12/04/15-zasad-wychowawczych-czarnej-pedagogiki-wedlug-alice-miller/> [dostęp 09.06.2019].

¹⁸ S. Forward, *Toksyczni rodzice*, Warszawa 1992.

Bardzo silne wpływy czarnej pedagogiki odbiły się echem w Niemczech w połowie XIX wieku za sprawą Moritza Schrebera¹⁹. W swoich dziełach poruszał temat wychowania opartego na karach fizycznych, poniżaniu i pogardzie dla dziecka jako istoty całkowicie zależnej i podległej rodzicom²⁰.

Przedstawicielem „czarnej pedagogiki” był Heinrich Hoffmann, który zasady jej działania opisał w wierszach. Jego najslawniejszym dziełem jest *Złota różdżka*, której tematyka od początku dzieliła odbiorców i interpretatorów oraz wywoływała ostre spory. Poszukując prezentu gwiazdkowego dla syna uznał, że sam napisze i zilustruje książkę. W 1845 roku ów medyk wydał *Lustige Geschichten und drollige Bilder mit 15 schön kolorierten Tafeln für Kinder von 3–6 Jahren*, czyli *Wesołe historie i uciężne obrazki z piętnastoma kolorowanymi tablicami dla dzieci w wieku 3–6 lat*. Hoffman stworzył prawdziwy bestseller, który podbił świat, a także zakorzenił się w kulturze popularnej w większości krajów²¹.

Głównymi bohaterami były nieposłuszne dzieci, które w polskich przekładach zyskują nowe imiona. Staś Straszydło nie dawał się cesać i obcinać paznokci, Józio był niegrzeczny, uprzykrzając innym życie, Kasia bawiła się zapalnikami, Juleczek ssał palec, Pawełek huśtał się na krześle, Jędrus „patrzył wciąż do góry”, Michaś nie chciał jeść zupy, a Grześ wymknął się z parasolem w czasie deszczu. Wszystkie dzieci połączyło to, że spotkała je surowa kara za „występki”, które dla współczesnego pedagoga są normalnymi zachowaniami dziecięcymi, niezaskługującymi na karę. Oczywiście jest fakt, że dziecko nie myśli jak dorosły i nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji własnych czynów. Pedagog jako mentor powinien pokierować dzieckiem, rozmawiać na temat niepożądanych zachowań, zamiast stosować surowe kary.

Historie zapisane przez psychiatrę znalazły swoje odniesienie również w kulturze. W 2005 roku zespół Rammstein wydał płytę *Rosenrot* z piosenką *Hilf mir*, inspirowaną jednym z opowiadań. Grzegorz Turnau na swojej płycie *Księżyc w misce* umieścił dwa utwory: *Staś Straszydło* oraz *Straszny przypadek z parasolem* – obydwie to tytuły wierszy Hoffmanna.

Magdalena Jonca porównuje twórczość Hoffmanna do „egzekucji”, ponieważ drastyczne konsekwencje czynów bohaterów są szyderczym wynaturzeniem kary naturalnej. Przedstawione sytuacje znacznie odbiegają od współczesnego wzoru wychowania. Mimo wielu zróżnicowanych nurtów i kierunków pedagogicznych, niewielu nauczycieli pochwaliby postawę opiekunów przedstawionych w wierszach, ponieważ dziś takie zachowania są uznawane za przemoc, zaniedbanie i są karalne. Dla przykładu przytoczę fragment *Złotej różdżki*, gdzie przedstawiony jest Staś Straszydło:

*Co za grzywa!
Strach porywa!
I paznokcie
Na dwa łokcie!
Coś pół konia – coś pół kota.
Jak się zowie ta brzydota?
Ta brzydota Staś się zowie.*

¹⁹ T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 1991, s.124.

²⁰ Tamże, s.125.

²¹ J. Dunin, *Struwwelpeter, Stepka-Rastrepka, czyli Złota Różdżka. Z dziejów kariery jednej książki*, Łódź 2003, s. 7.

*Co rodzicom truje zdrowie,
Przez rok nie dał pokojowej
Strzyc paznokci – czesać głowy.
To też postać dzisiaj zbrzydłą,
Gdy ukaże na ulicy,
Zaraz krzyczą ulicznicy:
Staś niegrzeczny,
Staś Straszdyło!²²*

Konsekwencje nieposłuszeństwa Stasia przysły same i można powiedzieć, że są naturalne. Niezgoda na czesanie włosów spowodowała kołtun na głowie, bunt przeciwko obcinaniu paznokci sprawił, że stały się przerażająco długie. Chłopiec został narażony na upokorzenia i wyśmianie. Czy główny bohater wyciągnął wnioski z tej lekcji? Tu pojawiają się wątpliwości. Autor nie pisze o tym, czy Staś zmienił swoje zachowanie i co się z nim stało po przykrych incydentach. Znając psychikę dziecka dziś, powiedzielibyśmy, że publiczne ośmieszenie prawdopodobnie spowoduje, że zamknie się w sobie, dozna upokorzenia, straci poczucie godności i wartości. Kpiny mogły wyrządzić trwałe szkody w jego psychice. Zachowanie Stasia było nienaturalne, ale stosując przemoc, budzimy agresję u dziecka. „Zbrzydła postać” objęła więc w efekcie całą osobowość Stasia. Przeprowadzenie czynności higienicznych poprawi wygląd chłopca, ale poprawienie psychiki nie będzie takie proste.

Kolejny wiersz opowiada o losach złego Józia. Jak pisze autor:

*Józio był to zły ladaco,
Wszystkim platał psot tysiące:
Bił lokaja, bił służące,
Koty, psy, choć nie miał za co,
Łowił muchy do pudelka
I obrywał im skrzydelka,
I zabijał śliczne ptaszki,
Łamał meble dla igraszki,
Darl książeczki
W kawaleczki,
Nawet bił, choć go pieścila,
Niańkę, co go wykarmiła!
[...]”²³.*

Józia także spotkała dotkliwa, ale „naturalna” kara za złe czyny. Uderzony biczem pies, pogryzł go dotkliwie. Okrutny chłopiec wylądował w łóżku z krwawiącymi ranami²⁴. Ówczesni instruktorzy moralności pogryzienie przez psa, długotrwałe leczenie nogi, picie

²² H. Hoffmann, *Złota różdźka: czytajcie dzieci, ucztujcie się, jak to niegrzecznym bywa źle*, Warszawa 1922, <http://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=12203&from=publication> [dostęp:29.06.2017].

²³ Tamże.

²⁴ M. Jonca, *Dzieci złe, źle wychowane w literaturze polskiej XIX wieku*, Wrocław 2005, s. 132.

niesmacznych mikstur sprowadzili do morału wiersza: „Oj, od złości strzeżcie się, bo złym zawsze bywa źle!”²⁵. Dawniej pedagogom wystarczała konstatacja odnośnie o istnieniu „złych” dzieci, natomiast psychoanalityków interesowało to, skąd się one biorą? Magdalena Jonca przyjęła rozpatrywanie wierszy Hoffmana jako pewnego *continuum*, jako historii tego samego chłopca, ale w różnych sytuacjach. Wówczas nasuwa się pytanie o raptowną zmianę w zachowaniu zaniedbanego, ale i apatycznego „poczochrańca”²⁶. Ówczesne określenia, jak: ladaco, psotnik są zbyt łagodne dla chuligana i terrorysty o skłonnościach sadystycznych. Można się zastanawiać, dlaczego Józio zmienił swe oblicze i z dziecka, które pogrążone jest w depresji, przeobraził się w furiata? Skąd wzięło się uczucie triumfu z wściekłości? Być może stąd, że sam był niegdyś obiektem czyjejs złości?²⁷. Dziewiętnastowieczni pedagodzy uważali aroganckie zachowanie Józia za karygodne, ale nie przyjęliby także diagnozy mówiącej o tym, iż chłopiec jest chory wskutek własnej złości. Sentencja, która wynika również z wierszy Hoffmana: „sam jest sobie winien”, jest najgorszym z możliwych wyroków. Bohater, doznając upokorzeń, nie tylko cierpi z powodu bólu nogi, ale jeszcze patrzy na to, jak pies zjada jego posiłek. Psychoanalityk porówna psa z sumieniem złego chłopca triumfującego nad „ja” głównego bohatera, które dręczone było przez koszmary, gdzie pojawiało się opuszczenie, odrzucenie przez matkę, a także wyrzuty sumienia wynikające ze złego zachowania, które spowodowało jej odejście²⁸. Dziecko nie potrafi rozgraniczyć fantazji i rzeczywistości i wyładowuje agresję na innych, stając się tym samym ofiarą własnej agresji²⁹.

Wbrew pozorom konkluzje współczesnego psychoanalityka i XIX-wiecznego pedagoga są zbieżne. Dziecko nadpobudliwe, które w sposób gwałtowny przechodzi od apatii do destruktywnej aktywności, staje się ofiarą własnych czynów i ponosi za nie karę³⁰. *Czarna pedagogika* XIX wieku nie skupiała się na przyczynach agresji u dzieci, ale na ich skutkach i to za nie wymierzała kary. Według niej najmłodszy zasługują na karę, nawet jeśli – tak jak myśli Eckstaedt – dziecięca rewolta ma jakieś moralne uzasadnienie, np. dziecko jest zrozpaczone, sfrustrowane, bo nie ma matki³¹.

Niezwykłe poczucie grozy budzi opowieść, która jest prowadzona zgodnie z dziecięcym punktem widzenia, gdzie zwierzęta posiadają cechy ludzkie i są równoprawnymi bohaterami. Główną bohaterką jest tu Kasia z *Okropnej historii z zapalnikami*. Gdy została sama w domu, dostrzegła pudełko z zapalnikami i zaczęła je zapalać³². Przed nieszczęściem próbowały ją ostrzec nawet przerażone koty:

*I zgorzała Kasia cała,
Garść popiołu pozostała
I trzewiczki jeszcze stoją,
Smucą się nad Kasią swoją!*³³.

²⁵ A. Eckstaedt, „*Der Struwwelpeter*” *Dichtung Und Deutung. Eine psychoanalytische Studie*, Frankfurt am Main 1998, s. 45–6.

²⁶ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s. 133.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 136.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ H. Hoffmann, *Złota różdżka...*

Morał zawiera się w finale, jak pisze M. Jonca „w pedagogice ognia”³⁴. Przeoczenie opiekunów doprowadziło do tragedii. Herbert Spencer uważał, że dziecko powinno poparzyć się ogniem, by na własnej skórze doświadczyło skutków igrania z nim i poprzez to uczyło się, ale nie wziął pod uwagę tak drastycznego scenariusza wydarzeń³⁵. Psychoanalityk natomiast będzie doszukiwał się zarzewia ognia w „rozpalonym” wnętrzu dziecka, które ogarnięte jest namiętnościami.

Dziewczynka była nieposłuszna i zbuntowana, została więc poddana najwyższej z kar – karze śmierci. Z kolei wiersz Czarne dzieci należałoby uznać za mini-traktat o nietolerancji wśród dzieci i naśmiewaniu się z odmienności. Dzieci upatrzyły sobie na ofiarę i obiekt szyderstw czarnoskórego mężczyznę. Stasia, Jasia i Pawełka, którzy naśmiewali się z cudzoziemca, również spotyka kara. Nagle pojawia się stary czarodziej z wielkim kałamarzem. Daje jednak dzieciom szansę na opamiętanie, mówiąc: „Czyż Murzyn winien, czy wam zaszkodził, że się czarniejszym od was urodził?”³⁶. One jednak ponownie zareagowały śmiechem. Wtedy czarodziej stwierdził: „Nieposłusznym trzeba kary!”³⁷ i wrzucił dzieci do kałamarza. Morał tej historii brzmi: „Tak się wszystkim malcom stanie za niesłuszne wyśmiewanie”³⁸. Dzieci zostały upokorzone, napiętnowane i zmuszone do odpokutowania za szyderstwa³⁹. Dziś takie metody wychowawcze byłyby niedopuszczalne. Nasuwa się tutaj na myśl starotestamentalna zasada „oko za oko, ząb za ząb”. Ten system kary znany był już w Kodeksie Hammurabiego – oznacza, że ten, kto zrobił coś złego, zostaje ukarany taką samą szkodą, jaką doznał pokrzywdzony. Zło jednak rodzi zło i może trwać w nieskończoność, a to nie kształtuje pozytywnie osobowości młodego człowieka.

Wśród wierszy Hoffmanna za najbardziej popularny można uznać *Historię o chłopcu, który ssał kciuk*, w polskim wydaniu *O Juleczku, co miał zwyczaj ssać palec*. To zachowanie występuje często wśród dzieci, a historia miała być dla nich przestroga⁴⁰. Kara, która spotkała głównego bohatera, jest okrutna, ale poprzedzona jest matczyną pogroźką:

Sprawujże się tu przykładnie.

Nie ssij palców, bo nieładnie.

Bo kto palec w buzię tłoczy,

Zaraz krawiec doń wyskoczy

Z nożycami zły okrutnie

*I paluszki temu utnie*⁴¹.

Chłopiec jednak nie zważał na słowa przestrogi i gdy tylko jego matka wyszła z bramy, znów włożył do buzi środkowy palec, co było traktowane jako przejaw niegrzeczności, a nie rodzaj przypadłości. Wizja krawca – oprawcy, który amputuje palec wielkimi nożycami, była dla pedagogów sugestywna, a porażająca dla wyobraźni dziecka⁴².

³⁴ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s. 137.

³⁵ Tamże, s. 137.

³⁶ H. Hoffmann, *Złota różdżka: czytajcie...*

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s.139.

⁴⁰ Tamże, s. 139.

⁴¹ H. Hoffmann, *Złota różdżka: czytajcie...*

⁴² M. Jonca, *Dzieci złe...*, s.141.

Po tym, co zrobił Juleczek, otworzyły się drzwi:

*Wpada krawiec jak pantera.
I do Julka skoczy żywo.
Nożycami w lewo, w prawo.
Uciął palec jeden, drugi.
Aż krew trysła we dwie strugi.
Julek w krzyk, a krawiec rzecze:
Tak z nieposłuszeństwa lecę!⁴³.*

Autor nie skupia się na bólu i cierpieniu chłopca. Być może podziela pogląd, że palec, który jest ssany, jest chory, nieczysty i należy go odciąć. Dziecko, które zostało okaleczone, nie ma prawa do współczucia⁴⁴. Mama Julka dodatkowo komentuje wszystko słowami:

*[...]Oj! Wstyd! Bieda!
Juleczkowi ciastek nie da,
Bo kto mamy nie usłucha.
Temu dosyć bułka sucha⁴⁵.*

Życie ludzkie od urodzenia do śmierci przepojone jest libidalną energią, która dynamizuje popędy. W różnych okresach życia człowieka libido występuje pod różnymi postaciami, choć wiąże się z narządami i czynnościami rozrodczymi oraz dążeniem do przyjemności. Zasadniczo przechodzi przez następujące stadia rozwojowe. Rozwój osobowości następuje już w dzieciństwie. Jest to proces stadialny, w którym Zygmunt Freud wyodrębnił pięć stadiów, które określił jako stadia psychoseksualne. Sądził, iż rozwój psychiczny człowieka warunkowany jest zmienną i dynamiczną energią seksualną, która koncentruje się w różnych miejscach ciała ludzkiego i zmienia się w miarę jego rozwoju. Stadia, które wyodrębnił Freud, to kolejno: stadium oralne, analne, edypalne, latalne i genitalne⁴⁶. W tym miejscu należy skupić się na pierwszym stadium. Ma ono miejsce w okresie niemowlęcym. Wówczas niemowlę poznaje i „pochłania” otaczający je świat ustami, tak jak pożywienie, które spożywa. Dlatego właśnie w tym stadium fundamentalnym ośrodkiem poznawania świata i doznawania wrażeń są usta. Freud uważał, że wśród osób, których rozwój zatrzymał się właśnie w fazie oralnej, częściej dochodzi do nałogowych czynności, takich jak palenie bądź nadmierne objadanie⁴⁷. Palec tytułowego bohatera być może był „łącznikiem” ze światem.

Przez pierwszy rok życia zwany okresem oralnym usta są ośrodkiem libido dla dziecka. Ustami ssie piersi matki, a gdy ich brak, to ssie własny palec lub jakiś przedmiot⁴⁸. Jest to zjawisko, na które dziecko nie ma wpływu i nie powinno być karane, ponieważ może to w przyszłości przynieść przykre skutki.

⁴³ H. Hoffmann, *Złota różdżka...*

⁴⁴ Tamże, s. 141.

⁴⁵ Tamże, s. 142.

⁴⁶ S. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1982, s. 89.

⁴⁷ S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 1975, s. 48.

⁴⁸ J. Pastuszka, *Koncepcja człowieka w psychoanalizie Freuda*, „Studia Philosophiae Christianae” 1967, nr 3/2, s. 73–4.

Historia bardzo smutna o chłopcu, który nie chciał jeść zupy opowiada o niesubordynacji dziecięcej, buncie i karze. Michaś, który do tej pory jadł wszystko i nie grymasił, pewnego razu odtrącił talerz:

[...]

Mama go łaje, a Michaś w sprzeczki:

Nie chcę i nie chcę ani łyżeczki!⁴⁹

[...]

Nie słuchać starszych rzecz bardzo brzydka!

W czwartym dniu Michaś wychudł jak nitka.

W piątym coś w piersiach i w gardle dusi:

Kto nie je zupy, ten umrzeć musi.

Tak też z Michasiem! Był zdrów i tusty.

Pięć dni grymasił, umarł na szósty⁵⁰.

Dziewiętnastowieczna pedagogika jest nieugięta wobec upartych dzieci. Główny bohater tej historii jest ofiarą pedagogiki, która triumfuje w terrorze posłuszeństwa. Dziś można to interpretować w ten sposób: dziecko doprowadzane do otyłości, zaczyna się buntować i gwałtownie odchudzać, nie będąc świadomym skutków radykalnej diety⁵¹.

Michaś jest traktowany jako następne wcielenie poprzednich bohaterów, przechodzi regres rozwojowy, który objawia się w ssaniu kciuka i ogromnym apetycie⁵². Jego zachowanie nagle zmienia się, gdy odmawia zjedzenia zupy i trwa w swoim postanowieniu. To może symbolizować uzyskanie dojrzałości, odejście od kompulsywnych zachowań. Dziecko, które podejmuje pierwsze decyzje i chce decydować samo o sobie, zostaje surowo ukarane, mimo że powinno być wspierane we własnych wyborach.

Mniej drastycznie jest przedstawiony motyw konsumpcyjny w *Historii Filipa wiercipięty* (w polskim przekładzie *Pawełek wiercipięta*). Chłopiec nie dość, że sam nie jadł, to nie dał jeść innym. Wspólny posiłek poprzedza pytanie skierowane do chłopca:

Czy ci się choć raz powiedzie

Siedzieć grzecznie przy obiedzie?

Czy nie będziesz się, Pawelku,

Choć raz huścić na krzeselku?

Czy potrzebna dyscyplina?⁵³

Przestroga ojca nie zrobiła na chłopcu wrażenia, ponieważ zaczął źle się zachowywać:

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s. 142.

⁵² Tamże, s. 143.

⁵³ H. Hoffmann, *Złota różdżka...*

[...]
*Kręci się na wszystkie strony,
 Dokazuje jak szalony,
 Potrąca stół nogami,
 I rosołem obrus plami.*

[...]
*Z posłuszeństwa syn wyzuty,
 Kręcił, huśtał się dopóty,
 Aż się krzesło przechyliło
 I Pawelek buch na ziemię
 I padając obrus chwytą
 [...]⁵⁴.*

Łobuz nie uszanował reguł *savoir-vivre*. Nasuwa się tu pytanie: skąd wziął się nagle atak złości u kilkuletniego dziecka? Dlaczego szydziło ono z zakazu ojca? Dlaczego matka nie zareagowała? Czy nie miała wpływu na syna? Powikłane relacje są tu przemilczane. Prawda o atmosferze rodzinnej, która może prowokować dziecko do niewłaściwych zachowań, jest ukryta. Bohater psuje atmosferę rodzinnego obiadu. Być może jest to manifestacja, wołanie o troskę rodziców. Chłopiec nie chce poddać się nowym regułom, pokazuje swą wrogość. Sytuacja staje się nerwowa⁵⁵.

W tym wierszu dziewiętnastowieczny czytelnik nie odnajdzie empatii i nie dostrzeże w nim dramatu dziecka opuszczonego, nierozumianego. Nie brano pod uwagę protestu przeciw regułom. Zachowanie Pawelka wzbudziło jeszcze większy opór jego rodziców przeciw humor dziecięcym. Więż między synem a rodzicami osłabła. Według dziewiętnastowiecznego autora post i chłosta są najlepszym rozwiązaniem, które przeciwdziałają takim zachowaniom⁵⁶.

Główny bohater kolejnej historii, czyli Jędrus – gapa:

[....]
*Dzieci gapiem go nazwały.
 Bo się gapił wciąż do góry,
 To na dachy, to na chmury,
 A co przed nim, nie dbał o to,
 Laźl na oślep w śmiecie, w błoto,
 Nie uważał nic na siebie,
 Tylko patrzył het! Po niebie⁵⁷.*

Dziewiętnastowieczny pedagog będący zwolennikiem „czarnej pedagogiki” powie, że sytuacja jest oczywista: dziecko jest gapą, a tym samym jest żalosne i nieszczęsne, ponieważ naraża się na niebezpieczeństwa. W świecie przedstawionym trwa apoteoza bezruchu, spokojnego, błogosławionego rytmu powtórzeń, brak zdarzeniowości⁵⁸.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s. 142.

⁵⁶ Tamże, s. 146.

⁵⁷ H. Hoffmann, *Złota różdżka...*

⁵⁸ *Wiek XIX*, B. Bobrowska (red.), Warszawa 2008, s. 153.

Wiersz pod tytułem *Straszny przypadek z parasolem*, gdzie bohaterem jest Grześ, można zaliczyć do fantastyki. Skutki przybierają wymiar metafizyczny. Grześ bez zgody mamy wymknął się z domu w deszczową pogodę. Chwycił parasol i wybiegł na dwór wprost na ulewę. Wiatr miota drzewami:

[...]
*W parasol dyma,
 Grześ mocno trzyma.
 Więc go do góry
 Niesie pod chmury*⁵⁹.

Chłopiec leciał nad polem, objął się o obłoki. Wiatr porwał mu czapkę i wzbił się ku górze:

*Grześ w górze znika.
 Nie ma psotnika!
 Nazajutrz rano
 Wszędzie szukano.
 Trudno rzec śmiało,
 Co się z nim stało.
 Bo kara Boża,
 Tam, gdzie swawola:
 Nie ma Grzegorza,
 Ni parasola!*⁶⁰.

Celem tej historii było zapewne przemówienie do rozumu i wyobraźni niegrzecznych dzieci. Choć fabuła wydaje się absurdalna, wystawia na próbę morał wiersza. Terror grozy ma za zadanie wstrząsnąć uciekinierami na przykładzie chłopca, który już nie wrócił do domu.

Jędrusia-gapę i Grzesia wiele łączyło. Cechował ich brak przezorności, zagubienie w życiu. Zatracali się w fantazji, pogrążali w marzeniach, często tracili grunt pod nogami⁶¹. Otwarta przestrzeń symbolizuje zagubienie dziecka. Konfrontacja z nieznanym i niebezpiecznym ma moc, która porywa.

Tłumacz polskiej wersji zwrócił uwagę na boską karę, można więc snuć domysły nad niezmiernym losem chłopca⁶². Jeśli przyjmujemy założenie, że wiersze Hoffmanna traktują o jednym i tym samym dziecku – Stasiu Straszydło, który jest sierotą, to ginący chłopiec z parasolem odnajduje ukojenie w odrodzeniu i odnalezieniu swojej istoty. Fantazje związane z matką, poczucie winy, tęsknota, idealizm spowodowały wypaczenie myślenia na poziomie irracjonalnych marzeń, uzależnionych od wyimaginowanych wyobrażeń warunkujących ponowne spotkanie z nią. Eckstaedt twierdzi, iż pierwowzorem Struwelpepera jest Heinrich Hoffmann⁶³.

⁵⁹ H. Hoffmann, *Złota różdżka...*

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ M. Jonca, *Dzieci złe...*, s.149.

⁶² Tamże, s. 149.

⁶³ Tamże, s. 150.

Ekscadct, mimo wysiłku włożonego w „ocalenie” dziecka, nie może zataić prawdy odnośnie okrucieństwa „czarnej pedagogiki” w XIX wieku. W każdej z historii przewija się śmierć. Dzisiejsza interpretacja agresji dziecięcej złości i nieposłuszeństwa byłaby sprzeczna z założeniami dziewiętnastowiecznej pedagogiki.

Złota różdżka posiada zarówno pozytywną, jak i negatywną wymowę. Nazwa może być symbolem upadłości norm wychowania i norm etycznych. Tytuł wydaje się też być przewrotny, bowiem „złota różdżka” może kojarzyć się z rozwiązywaniem problemów „od ręki” (problem zniknął, jak „za dotknięciem czarodziejskiej różdżki”). Stosowanie drastycznych środków wychowawczych świadczyć może o braku innych, bardziej konstruktywnych rozwiązań w wychowaniu. Dziś wiadomo, że straszenie dzieci nie sprzyja ich rozwojowi, a wręcz je hamuje. Dzieci nie rozumieją, dlaczego nie powinno się czegoś robić (lub czemu należy „być grzecznym”), a straszenie karą lub groźby nie wyjaśniają problemu „złego zachowania”, bowiem to strach powstrzymuje „niegrzeczne dzieci” przez „niegrzecznym zachowaniem”.

Wiersze Hoffmanna doczekały się wielu wznowień i opracowań. Małgorzata Cackowska tak pisze o najnowszym wydaniu *Złotej różdżki*: „Po niemal 160 latach od pierwszego polskiego wydania w adaptacji Wacława Szymanowskiego, po bardzo długim czasie zapomnienia i być może wyparcia, powraca do obiegu czytelniczego *Złota różdżka*. Pod tak przyjętym od początków tytułem znajduje się współczesna, odważna adaptacja kultowego dzieła *Der Struwwelpeter* stworzonego przez Heinricha Hoffmanna”⁶⁴. Autorka recenzji pisze także, że historycy, którzy zorientowani są na psychoanalizę, podkreślają, że praktyki socjalizacyjne stosowane w takiej koncepcji wychowania dzieci (czyli w następstwie stosowania „czarnej pedagogiki”) warunkują transmisję i rozwój wszystkich innych elementów kultury, przekładając się na uruchamianie całego mechanizmu przemocy, doświadczenia cierpienia i okrucieństwa. Przemoc rodzi przemoc, a dzieci doświadczające przemocy w dzieciństwie stosują przemoc jako dorośli, również w stosunku do swoich dzieci. Cackowska, powołując się na rozmowę z Allice Miller, pisze wprost: „Hitler nie znalazłby tylu zwolenników, gdyby te dzieci były inaczej chowane. To pedagogika końca XIX i początku XX wieku umożliwiła ludobójstwo. Wówczas w Niemczech powszechnie maltretowano dzieci”⁶⁵.

Obecnie odchodzi się już od „czarnej pedagogiki”. Nurt antypedagogiki również wyraźnie ją krytykował, ponieważ upatrywał w tym maszynę reprodukcji wszelkiego zła. Stosowanie przemocy wobec dzieci, również w formie groźb i nakazów, nie jest skuteczne i nie ma w dłuższej perspektywie pozytywnych skutków. Jak już wspomniałam, kary i groźby nie rozwiązują problemów, działają jedynie na krótką chwilę, ich efekty są krótkotrwałe. Najważniejsze jest zrozumienie przez dziecko i zaakceptowanie poprawnego zachowania.

Złota różdżka Heinricha Hoffmanna obrazuje wychowanie w duchu „czarnej pedagogiki”. Bohaterowie tych opowieści ponoszą konsekwencje swoich czynów, a raczej braku wsparcia i opieki ze strony opiekunów. Współczesny pedagog, czytając te przerażające historie z XIX wieku, stwierdzi, że karę powinni ponieść nie dzieci, ale dorośli za nieświadome wychowawczo podejście do najmłodszych. Dziś są one tylko przestrożą i uświadamiają nam, jakie skutki niesie ze sobą nieodpowiednie wychowanie lub jego brak. „Czarna pedagogika” powinna przepaść w odmętach historii, ze smutkiem można stwierdzić jednak, że na tym polu pozostaje wiele do zrobienia.

⁶⁴ <http://kulturaliberalna.pl/2017/08/29/malgorzata-cackowska-o-zlotej-rozdzce-kl-dzieciom/> [dostęp: 13.11.2017].

⁶⁵ A. Miller, *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródło tyranii*, Poznań 1999, s. 43.

Bibliografia

- Ariès P., *Historia dzieciństwa*, Warszawa 1992.
- Bobrowska B. (red.), *Wiek XIX*, Warszawa 2008.
- Dunin J., *Struwwelpeter, Stepka-Rastrepka, czyli Złota Różdźka. Z dziejów kariery jednej książki*, Łódź 2003.
- Eckstaedt A., „*Der Struwwelpeter*“ *Dichtung Und Deutung. Eine psychoanalytische Studie*, Frankfurt am Main 1998.
- Forward S., *Toksyczni rodzice*, Warszawa 1992,
- Freud S., *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 1975
- Freud S., *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1982,
- Hoffmann H., *Złota różdźka: czytajcie dzieci, uczyć się, jak to niegrzecznym bywa źle*, Warszawa 1992, <http://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=12203&from=publication> [dostęp 29.06.2017].
- <http://kulturaliberalna.pl/2017/08/29/malgorzata-cackowska-o-zlotej-rozdzce-kl-dzieciom/> [dostęp 13.11.2017].
- <http://www.mamyrade.pl/2017/12/04/15-zasad-wychowawczych-czarnej-pedagogiki-wedlug-alice-miller/> [dostęp 09.06.2019].
- <https://scislowicz.pl/tl/Miller-A.-.-Sk%26%23261%3Bd-si%26%23281%3B-bior%26%23261%3B-tyrani-f--Czarna-pedagogika.htm> [dostęp 30.06.2017].
- Jonca M., *Dzieci złe, źle wychowane w literaturze polskiej XIX wieku*, Wrocław 2005.
- Kubiak-Szyborska E., Zając D., *Podstawowe problemy teorii wychowania. Kontekst współczesnych przemian*, Bydgoszcz 2006.
- Miller A., *Dramat udanego dziecka*, Poznań 2007, s. 61.
- Miller A., *Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii*, Poznań 1999.
- Pastuszka J., *Koncepcja człowieka w psychoanalizie Freuda*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 1967, nr 3/2.
- Schoenebeck H., *Antypedagogika w dialogu. Wprowadzenie w rozmyślanie antypedagogiczne*, Kraków 1994.
- Szkudlarek T., Śliwerski B., *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Kraków 2000.
- Śliwerski B., *Niszczycielska rola wychowania autorytarnego*, <http://niebij.pl/wordpress/sliwerski.pdf> [dostęp 30.06.2017].
- Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2003.

Streszczenie

Antypedagogika to rewolucyjne podejście do wychowania dzieci, w którym traktowane są one jak dorośli. Tak samo jak oni ponoszą konsekwencje własnych czynów i doświadczają autoodpowiedzialności. Przeciwnością antypedagogiki jest „czarna pedagogika”, która okazuje się być kontrolnym nurtem badań, ponieważ zakłada, iż dzieci powinny być uległe wobec dorosłych. Heinrich Hoffmann w zbiorze wierszy dla dzieci zatytułowanym *Złota różdźka*, wydany w 1845 roku, ukazał zasady jej działania. Bohaterami tych przerażających opowieści są dzieci, które spotkała surowa kara za „występki”. Dla współczesnego pedagoga niedopuszczalnym jest stosowanie kar za zachowania, które są typowe dla młodego człowieka. Pedagog, będąc mentorem, powinien wskazać właściwą drogę rozmową, zamiast karać.

Summary

Anti-pedagogy is a revolutionary approach to bringing up children, in which they are treated like adults. Just like them, they bear the consequences of their own deeds and experience self-responsibility.

The opposite of anti-pedagogy is „black pedagogy”, which turns out to be a controversial current of research, because it assumes that children should be submissive to adults. Heinrich Hoffmann in a collection of poems for children entitled *The Golden Wand* published in 1845 showed the rules of its operation. The protagonists of these terrifying stories are children who were severely punished for „misdeeds”. It is unacceptable for a contemporary pedagogue to apply penalties for behaviours that are typical of a young man. A pedagogue, being a mentor, should show the right way through conversation, instead of punishing.

Biogram

Aldona Kiełpińska – doktorantka w Instytucie Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku na kierunku literaturoznawstwo. Absolwentka filologii polskiej, pedagogiki przedszkolnej oraz pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Swoje zainteresowania badawcze skupia wokół literatury dziecięcej. Od dwóch lat pracuje jako nauczyciel wychowania przedszkolnego. Tworzy wiersze dla dzieci i dorosłych.

aldonka9216@gmail.com